Rok VI. Kraków-Podgórze, Niedziela 6 Września 1908 Nr. 205

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM ! NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Wróg Wielkiego Krakowa.

W dniu 27 marca b. r. ogłosiliśmy w „Nowinach“ akt urzędowy, zapomocą którego prezes Rady powiatowej wielickiej p. Karol de Lindenwald Czecz starał się nakłonić przyległe do Krakowa gminy i obszary dworskie, aby zerwały umowy, zawarte z Krakowem, w sprawie połączenia się z nim. Prywata biła jaskrawo z tego aktu, gdyż zamiar szkodzenia miastu Kraków i jego rozwojowi przewyższał stokrotnie środki, zapomocą których prezes Rady powiatowej wielickiej, czy sam, czy też działając w intencyach swego stronnictwa, t. j. Prawicy narodowej, pragnął celu dopiąć. Smutek ogarniał każdego na myśl, że tylko jeszcze w naszem społeczeństwie może się zdarzyć, że nienasycona ambicya powiatowego dygnitarza nie waha się rzucić na najlepsze usiłowania miasta, dążącego tak do swego, jakoteż swych gmin sąsiednich najżywotniejszego rozwoju, jakiego całe ubiegłe tysiąclecie istnienia wykazać nie zdoła.

Zawziął się pan prezes de Lindenwald Czecz, więc radzi zerwanie umów, nęci obietnicą, że powiat tak wiele chce robić dla gmin i obszarów dworskich, które pragną połączenia z Krakowem, a nie może nic uczynić właśnie z powodu tego zamiaru, wreszcie gra pan prezes na strunach chciwości i podsuwa gminom, że nie będą mogły bez zgody Krakowa sprzedawać swe dobro gminne członkom gminy!

Istotnie m o r a l n e środki agitacyi!

Nie zważa pan prezes ani na powagę swą, ani swego stronnictwa, które nie chce przecież tak ujemnych społeczeństwu dawać przykładów i starannie pracuje nad zatarciem błędów przeszłości, jak prywatą, objawiającą się łamaniem umów, niedotrzymaniem słowa i wiary, chciwością i t. p.

Inne to już czasy nastały, panie Prezesie Rady powiatowej i inni dziś są ludzie, niż przed 150 laty, gdyż namowy nawet tak bez wyboru, bez różniczkowania podjęte, żadnego wpływu nie wywarły ani na gminy sąsiednie, ani na obszary dworskie, które postanowiły połączyć się z Krakowem. Być może, że i stronnictwo wyparło się swego wojowniczego benjaminka, bo je wprost kompromitował, a dziś bądź co bądź prawo zaczyna przerastać prywatę i liczyć się z tem trzeba.

Na kieł jednak wziął pan de Lindenwald Czecz i z uporem, godnym lepszej sprawy, trwa przy swym zamiarze szkodzenia Krakowowi, gdyż oto w marszałkowskiej głowie powstał zamiar stworzenia naprzekór Wielkiemu Krakowowi — W i e l k i e g o P o d g ó r z a!

Podległa swemu prezesowi Rada powiatowa wielicka myśl tę zatwierdziła i oto do gmin okalających Podgórze wysłał pan Prezes de Lindenwald Czecz przed pięciu dniami następujące pismo:

L. 5076. Wieliczka, dnia 25 sierpnia 1908.
Do Zwierzchności Gminnej
w ......

Na posiedzeniu Wydziału powiatowego, odbytem dnia 18 sierpnia 1908 zapadła uchwała, by zwrócić się do gmin otaczających miasto Podgórze z wezwaniem, by się zastanowiły nad tem, czyby nie było wskazanem połączyć się z miastem Podgórzem.

Połączenie takie z miastem Podgórzem byłoby dla gminy ze wszech stron korzystne, wspomniane bowiem miasto jest jednostką ekonomicznie silną, doskonale zawiadywaną i daje dostateczną gwarancyę jednolitej celowej a energicznej administracyi, czego właśnie pomniejszym gminom brakuje.

Sprawę tę należy wziąć pod szczególną rozwagę i zawiadomić Wydział powiatowy jak najrychlej o zapadłych postanowieniach.

Komunikujemy powyższą sprawę Zwierzchności gminnej, jakkolwiek gmina powzięła postanowienie połączenia się z gminą miasta Krakowa, gdyż uchwałą Wydziału powiatowego powziętą została ogólna, dla wszystkich gmin w pobliżu Podgórza położonych.

Z Wydziału powiatowego.

Prezes: K. Czecz m. p. Sekretarz: w. z. Czernek m. p.

Dziś więc, gdy za 10 dni rozpocznie się sesya sejmowa, na której zostanie przedłożona ustawa o przyłączeniu do Krakowa sąsiednich gmin i obszarów dworskich, dziś, gdy już po wielu pertraktacyach ułożyły się stosunki pomiędzy Krakowem a jego gminami okolicznemi w sprawie akcyi, której dobroczynne skutki przypadną w udziale kilkunastu dziesiątkom tysięcy ludności i wszystkim warstwom społecznym, tak Krakowa, jak i jego najbliższej okolicy, nie mówiąc już o kraju, dziś pan de Lindenwald Czecz ostatni hufiec prowadzi do boju i stworzyć chce Wielkie Podgórze!

Obecnie pan Prezes już nie używa prawdziwie oklepanego zarzutu, że po przyłączeniu do Krakowa spadną na gminy straszne podatki, argument naturalnie niczem nie poparty — wystarczy, że został łaskawie pomyślany (to, że za samą propinacyę w Podgórzu ludność prawie tyle płaci, coby płacić musiała z powodu akcyzy, o tem pan Prezes politycznie zamilcza!) — teraz jedynie w krótkich, treściwych a męskich słowach, zawiadamia pan Prezes gminy okalające Kraków, że Podgórze jest miastem ekonomicznie silnem, doskonale zagospodarowanem i że daje dostateczną gwarancyę jednolitej, celowej i energicznej administracyi — czego właśnie tym gminom, które pan Prezes chce uszczęśliwić — jak pan Prezes powiada — brakuje.

Zgadzamy się na to, że Podgórze jest dobrze administrowane, znamy jego, cieszących się powszechnem uznaniem, zwierzchników. Z naszej strony usprawiedliwimy jednak skarcone przez pana Prezesa gminy sąsiednie tem, że trudno było w nich dobrze, energicznie i celowo administrować, gdyż niektóre z tych gmin odłączono od Krakowa, nie dając im żadnego majątku, którego i Krakowowi nie przysporzono, że kazano tym gminom wegetować pod pręgierzem rewersów demolacyjnych i t. p., a więc w warunkach, w którychby i dobrze rządzone miasto Podgórze — niczego nie dokazało, gdyby w pomyślniejszem położeniu się nie znajdowało. Mimo tych warunków jednak gminy te sąsiednie Krakowa, utworzone wyłącznie z ludności krakowskiej, żyjące wyłącznie z Krakowa, nie są że lepsze od najlepszych gmin, znajdujących się w okręgu Rady pow. wielickiej, zapewne także energicznie, dobrze i celowo rządzonej u siebie w domu?

Czyż Rada powiatowa właśnie te gminy sąsiednie nie uważa za dojną krowę, za którą chce dobrej zapłaty, lub chce je gwałtem zatrzymać przez połączenie ich z Podgórzem? Zdaje nam się, że a p e t y t R a d y p o w i a t o w e j j e s t t u z b y t w i d o c z n y, a o apetycie można wprost mówić, zważając, co Rada powiatowa ciągnęła z tych gmin, o które jej chodzi, a co im dała? Wystarczy wspomnieć straszliwie gnijące rynsztoki we wszystkich prawie gminach przyległych do Krakowa, tę antytezę wszelkiej kultury, złe drogi, złą wodę do picia, aby wątpić na równi z mieszkańcami tychże gmin w to coś bardzo wydatne, w te inwestycye, które Rada powiatowa chce dać dla nich, a czego dać nie może, bo się zobowiązały połączyć z Krakowem!

Błogosławiony wydaje się Zarząd Podgórza Panu Prezesowi, a byt tego miasta szczęśliwy, bez chmurek, kiedy chce stworzyć Wielkie Podgórze.

Niech Pan Prezes jednak nie zapomina, że dobrobyt Podgórza płynie wprost z Krakowa i z jego sąsiedztwa z Krakowem. W y g o d n i e P o d g ó r z o w i p r z y k r a k o w s k i m s t o l e, gdy połowę potraw dostaje z krakowskiej kuchni! — Nie dziwimy się, że pan Prezes chciałby utrwalić taki byt pasożytny, nie dziwimy się, że się panu Prezesowi to podoba!

Mieć pod ręką wielkie miasto, wielki i pewny zbyt dla swych wyrobów fabrycznych, dla cegielni, dla wapna i kamieniołomów, być wolnym od akcyzy, mieć pod ręką uniwersytet, teatr, liczne szkoły średnie i specyalne, szpitale, wyborowych lekarzy, muzea, wszelkie środki do kształcenia swych dzieci, a niczem się nie przyczyniać do utrzymania tych instytucyi ani miasta, które je utrzymuje — to zapewne wygodnie. Posuńmy tylko Podgórze o pół mili od Krakowa, czem ono będzie lepsze od Liszek lub Łagiewnik, albo innej miejscowości, choćby miało wapno i kamienie jak Mydlniki lub Zabierzów. Postawmy w miejsce dzisiejszego Podgórza Pacanów, a będzie się tak samo rozwijał jak Podgórze, które nie jest stanowczo miastem samodzielnem — tylko wyłącznie zawdzięczającem swój rozwój Krakowowi i dalszym jego ciągiem.

Pan Prezes zapewne myśli o obfitych owocach dla Podgórza, gdyby w jego Płaszowie powstał port? Możemy przypomnieć Panu Prezesowi, że już uchwała sejmowa z r. 1904 zastrzegła, że każda miejscowość, w której port kanału wodnego stanie, zostanie przyłączona do Krakowa, a nie gdzieindziej. Panu Prezesowi to naturalnie nie przeszkadza buntować się dalej, bo uważa się za wyższego nad prawo!

Z naszej strony radzimy jedynie Panu Prezesowi umiarkować swe pożądania i dobierać środki wiodące do celu takie, które naprawdę dobro publiczne poprzeć pragną. Zapewnić możemy pana de Lindenwald-Czecza, że mieszkańcy gmin przyległych do Krakowa — to nie klienci magnata, karmieni i pojeni przy jego stole, a potem urządzający na jego rozkaz burdę lub najazd — lecz obywatele 20-tego stulecia, mający rozum, zasady i charakter, oraz polityczną i społeczną samowiedzę i niezależność — i to lepsze, niż je u nas miały uświadomione warstwy przed 150 laty — i że dziś dla prywaty szerokie warstwy społeczne nie złamią słowa dla czyjejś fantazyi — tem więcej, że lepiej rozumią swój własny interes — niż go niestety pojmuje Pan Prezes wielickiej Rady powiatowej!



Zdemolowana kawiarnia. (Patrz „Ze świata“).

Odpustowe okropności.

Jeden z naszych czytelników z Sambora nadsyła nam dokument, pozwalający najlepiej ocenić, jaką to strawą duchową karmią rozmaici wydrwigrosze lud nasz. Jest to mała, ośm stronic maleńkiego formatu licząca broszurka, zatytułowana jak następuje: „Pieśń nowa — zdarzenie prawdziwe. Czyli opis o pewnej żonie, która opuściwszy swego męża — zakochawszy się w innym zamordowała czworo swych własnych dzieci. Na zakładzie spraw z różnych Angielskich czasopism spisał i na swój nakład wydał Wincenty Pawlika, śpiewak z Wał Mezirzicz. Drukiem katolickiego wydawnictwa Fr. Orła i Syna we Frydku, Śląsk austr.“.

Już sam ten tytuł, forma jego i styl dają przedsmak okropności, jakiemi nadziany jest ten płód duchowy pana Wincentego Pawlicy. Rzecz to bowiem, przy której czytaniu formalnie włosy dębem stają na głowie. Bo posłuchajcie tylko, co opowiada śpiewak z Wał Mezirzicz ku pokrzepieniu serc ubogich duchem.

Najprzód apostrofa następująca: „Na chwilę się zastanówcie, nowinę usłyszycie, co ja wam chcę oznajmić — tylko się zatrzymajcie: — Co się stało w Angielskiem położeniu, w pobliżu miasta Londynu, mąż ze żoną cierpliwie żyli, czworgiem dzieci od Boga obdarzeni byli“.

Po tym wstępie następuje sama opowieść. Dowiadujemy się więc, że do owego małżeństwa przypytał się jakiś młodzian, „Angliczan urodzony“ i gdy ów mąż wyjechał do „kapskiego kraju“ wojować z Boerami, „żonę jego do siebie zwerbował“. Tymczasem pan małżonek w jednej z bitew, w której żołnierze „padali jeden przez drugiego na ziemię z wielkiemi boleściami“, padł także rażony kulą i „został prawie nieżywy leżeć“. Gdy wiadomość o tem nadeszła do domu, kochankowie uradzili wyjechać stante pede do Ameryki. „Do fiakra powsiadali i w drogę się udali“, zabierając ze sobą dzieci. „Gdy trzeci dzień drogi jechali — ciągle owym fiakrem“ — kochanek podsunął swojej pani serca myśl zamordowania dzieci. W tem miejscu następuje scena rozczulająca.

„Tu masz ten nóż — mówi kochanek — chciej to wykonać przy oczach mych. Stoi przed nim zalękniona (oczywiście matka dzieci), nie wie co ma powiedzieć i nie może na swych dzieciach niewinnej krwi przelać, cię miłuję mój Arnoście, nad swe dzieci niewinne — lecz co żądasz nic nie uczynię. Gdyż nie możesz na swych dzieciach (odpowiada kochanek) niewinnej krwi przelać, przecie musisz teto dzieci od świata odścigać“.

W rezultacie, po krótkim targu, kochanek zastrzelił dzieci. Nieszczęściem widział to wszystko jakiś człowiek, więc kazał uwięzić wyrodną parę. Stawieni przed sąd, zostali skazani na karę śmierci, której wykonanie tak autor opisuje: „Na podwórze królewskiego sądu zostali wyprowadzeni,

a tam obydwie społem mieli dać pod miecz głowy. Kat na rozkaz głowy odciął, od ciała odleciały — i takąto zapłatą swój żywot zakończyli. Koniec“.

Wszystko to opisane w mniej więcej 120 wierszach, stylem, o którym dają wyobrażenie zacytowane wyżej ustępy, przeplatane dla otumanienia naiwnego chłopa, że ma do czynienia z nabożną książką, napisami: „Egzorta“. Na końcu zaś widnieje obrazek, przedstawiający kielich z najświętszą Hostyą.

Jak objaśnia nasz informator, broszurki te, sprzedawane podczas odpustu przez przekupnia dewocyonaliami po 6 hal., zostały w tysiącach egzemplarzy w lot rozchwytane przez lud wiejski, przedmieszczan i robotników. Czego się ci ludzie z tego nauczą, strach pomyśleć tak są te rzeczy bezgranicznie głupie, ordynarne i wstrętne, od treści począwszy, na języku skończywszy. A co najsmutniejsze, że takie pisma przemyca się wśród ludu pod firmą katolicką, nadużywaną bezczelnie przez jakiegoś nędznika niemieckiego. Zaiste, byłoby bardzo pożądanem, aby nad przekupniami odpustowymi rozciągnięto baczną kontrolę i nie pozwolono im rozrzucać pomiędzy lud rzeczy, które mają wyraźną intencyę ogłupiania ich.

Z księgi naiwności ludzkiej.

Sztuczne bębenki uszne.

W ostatnich czasach nadzwyczajnie reklamowane są „sztuczne bębenki uszne“. W przeważnej części wypadków mamy tu znowu do czynienia tylko ze spekulacyą na naiwność ludzką.

Ogół szeroki uważa głuchotę, jako chorobę swojego rodzaju, nie wiedząc o tem, iż głuchota jest tylko objawem, który występuje w przebiegu różnych, co do umiejscowienia i co do jakości schorzeniach ucha. Schematycznie rozróżniamy w uchu **kanał zewnętrzny** ucha, **bębenek**, **jamę bębenkową** wraz z trąbką Eustachiusza i **nerw uszny**. Jasnem więc będzie, iż sztuczny bębenek może wziąć tylko na siebie rolę chorobliwie zmienionego naturalnego bębenka, i nic więcej.

A więc wszystkie **inne choroby** uszne, dla których podstawą anatomiczną będzie czy to jama bębenkowa wraz z kostkami i trąbką, czy to błędnik, czy wreszcie nerw uszny — wszystkie one będą poza wpływem sztucznego bębenka, gdyż sama logika mówi, iż bębenek sztuczny nie może dać z siebie więcej, niż daje bębenek naturalny. I rzeczywiście, już od dawien dawna lekarze uszni w przypadkach, w których stwierdzono przytępienie słuchu, zależne od przedziurawienia lub zniszczenia błony bębenkowej stosowali **błony sztuczne** w celu zastąpienia braków, w błonie naturalnej istniejących. Wyniki, osiągnięte w tym kierunku, były rozmaite. Istotnie, w pewnych przypadkach widziano znaczną poprawę; w innych natomiast spostrzegano mniejszy skutek lub zgoła żadnego; wreszcie w niektórych zauważono wprost szkodę dla zdrowia chorych. W chwili obecnej sprawa ta stoi tak: można podejmować próby ze stosowaniem błonek sztucznych w przypadkach tych, gdzie istnieje mniejszy lub większy defekt **błony bębenkowej** naturalnej, pod warunkiem jednak koniecznym, że **sprawa ropna** ucha jest już ukończona i śluzówka jamy bębenkowej jest mało wrażliwa. Założenie bowiem do ropiejącego ucha ciała obcego, jakiem jest sztuczna błona, jest dla sprawy ropnej momentem wielce drażniącym z jednej strony, z drugiej zaś zatrzymanie się odpływu ropy wskutek zatkania błoną sztuczną prowadzić może do groźnych powikłań ze strony opon mózgowych.

Przy istniejącej zaś wrażliwości, wzmożonej ze strony śluzówki jamy bębenkowej założenie sztucznego bębenka sprowadza nawroty ropienia.

Ale teraz przypatrzmy się, jak postępują sobie spekulanci, handlujący sztucznemi bębenkami?

Broszury dla szerokiej publiczności i „specyalnie“ dla lekarzy wtajemniczają w sposób działania błonek i wkładania ich sobie do uszu, jak również udzielają bałamutnych objaśnień, kiedy należy je stosować. Otóż mówi się tutaj, iż błony sztuczne stawiają sobie za zadanie wypełnianie czynności bębenka naturalnego, zwiększanie drgania fal, ściągnięcia rozluźnionych kostek. W drugiem znowu miejscu czytamy w broszurce: „...słowem, we wszystkich przypadkach głuchoty powstałej wskutek paraliżu nerwu słuchowego, a niekiedy *(sic!)* i głuchoty od urodzenia, można oczekiwać poprawy...“

W wydaniu jednak dla lekarzy autor nie obiecuje poprawy niekiedy w głuchocie od urodzenia i dlatego słowo „niekiey“ dyskretnie wypuszcza. Na innem znowu miejscu broszurka utrzymuje, iż ropienie uszne bynajmniej nie przeszkadza w stosowaniu błonek sztucznych. Widzimy z tego, jak różnią się te wskazania do stosowania błonek w porównaniu z tem, co mówi nam nauka.

Spekulantom nie chodzi jednak o nic innego tylko obałamucenie naiwnych prowincyonalistów, aby im mogli wpakować „sztuczne bębenki“.

Pojawiają się także inseraty, reklamujące „olejek słuchowy“. Że to jest wierutny szwindel, tego chyba nie potrzeba tłómaczyć.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. Z Magistratu miasta Wieliczki otrzymujemy następujące pismo:

„Odnośnie do artykułu „z Wieliczki“, zamieszczonego w sobotnim numerze t. j. 30 sierpnia 1908, ośmielam się prosić Świetną Redakcyę o zamieszczenie wyjaśnienia, że w tymże artykule podano nieprawdziwie:

1) „że kapral Karol Jarosik nie znajduje się w śledztwie dyscyplinarnem i że nie był karanym“, gdyż faktycznie śledztwo dyscyplinarne przeciw niemu wdrożone tylko czasowo zawieszono, tudzież faktem jest, że Jarosik był kilkakrotnie grzywnami za przekroczenia służbowe karany;

2) „że p. Martynowicz popchnął go tak, że się Jarosik przewrócił na szafę z aktami“, gdyż w odnośnym lokalu, w którym zajście miało miejsce, nie ma żadnej szafy, ani podobnego sprzętu“.

Zakopiańskie rozkosze. Z Zakopanego donoszą nam: Rok bieżący obfituje u nas w tak liczne nadużycia woźniców, że zażaleniom gości nie ma końca. Za kurs jazdy w miejscu, który wynosi wedle taryfy 30 halerzy, wymuszają na gościu 4 lub 5 koron, jeżeli zaś gość nie chce zapłacić, obrzucają go obelgami, a nawet grożą biciem. — To też całe Zakopane rozbrzmiewa ustawicznie skargami na woźniców, szczególnie od czasu pojawienia się automobilu p. Deptucha.

Wczoraj zdarzył się tutaj jeden z rzadkich wypadków, który omal nie zakończył się ofiarą kilku ludzi. Oto Franciszek Sobotnicki odgrażał się Jakóbowi Müllerowi, kupcowi miejscowemu, że zgładzi go ze świata jeszcze w ciągu nocy. Z tego powodu udał się Muller pod opiekę żandarmeryi, która wydelegowała jednego żandarma z dwoma stróżami nocnymi, tudzież policyantami Bronisławem Gąsienicą i Pawłem Kuseniem, aby zapobiegli pogróżkom i Sobotnickiego, jako znanego powszechnie awanturnika, przytrzymali. Ci, zaraz po przybyciu nocą na miejsce — na Starą polanę — posłyszeli głośne krzyki, nad którymi górował głos Sobotnickiego. — Obława widząc, że będzie sprawa z większą bandą, podzielili się na dwie części. I tak, żandarm ze stróżami nocnymi udali się na Starą polanę, obaj policyanci zaś przeszli lasem na ulicę Chramcówki.

Tu miały się obie partye zejść i przytrzymać awanturnika ze wspólnikami. Tymczasem ledwie policyanci pokazali się na Chramcówkach, wyskoczył z za węgła domu Sobotnicki i rzuciwszy się na policyanta Bronisława Gąsienicę, zadał mu ciupagą kilkanaście uderzeń w głowę tak, że ten bez zmysłów padł na ziemię. — Towarzysze Sobotnickiego rzucili się teraz na drugiego policyanta Pawła Kusenia i pobili go w okropny sposób. — Kiedy żandarm i stróże nocni, na głośne krzyki i wołania o pomoc, przybyli na miejsce, zastali tylko dwóch bezprzytomnych policyantów.

Uznanie komisyi klimatycznej dla teatru dyr. Rygiera. Komisya klimatyczna w Zakopanem w uznaniu starań i zabiegów dyrektora teatru p. Edmunda Rygiera około podniesienia poziomu artystycznego przedstawień, wyraziła mu gorące uznanie na piśmie i wyasygnowała subwencyę.

Malwersacye na poczcie. Z Nowego Targu donoszą: Od pewnego czasu dostrzegano w tutejszym urzędzie pocztowym, że giną rozmaite przesyłki. To dało powód do licznych podejrzeń, na podstawie których począł poczmistrz śledzić własny personal pocztowy. W rezultacie poszukiwań, zasuspendowane onegdaj ekspedytora Żelaznego, który natychmiast umknął. Dziś został znów zasuspendowany drugi ekspedytor Gawenda, u którego, podczas rewizyi, znaleziono wiele rzeczy zaginionych. Gawenda wypierał się winy i stając we własnej obronie, zagroził poczmistrzowi browningiem, na co tenże wezwał żandarmeryę i polecił odstawić go do aresztów policyjnych.

Telegraf w Tarnowie. Z dniem 10 bm. zaprowadza się w oddziale telegraficznym urzędu pocztowego i telegraficznego Tarnów 1 nieprzerwaną całodzienną i całonocną służbę.

Próba opalania pieców i kuchen ropą. We Lwowie w krajowej stacyi doświadczalnej dla przemysłu naftowego odbędzie się dziś próba opalania pieców i kuchen ropą, za pomocą patentowanego aparatu pp. Zimy, Kriss, Feigenbaum i Spółki. Ze względu na to, że aparat powyższy okazał się bardzo odpowiednim i użytecznym dla szerokich kół ludności, bo rozwiązuje kwestyę użycia ropy do opalania mieszkań w sposób doskonały, próba ta zainteresuje niewątpliwie najszersze koła publiczności.

Odkopanie zwłok. Pomimo protestu ze strony rodziny odkopano na cmentarzu izraelickim w Białej zwłok 26-letniego Hugona Goldberga, zmarłego 18-go sierpnia, syna Ludwika Goldberga, dzierżawcy propinacyi i handlarza drzewa, który, jak donieśliśmy przed niedawnym czasem, zbankrutował; pasywa wynosiły 2 miliony koron. — Śmierć młodego Goldberga ma być w styczności z bankructwem ojca, dlatego prokuratorya państwa zarządziła odkopanie zwłok, z których pojedyńcze części wyjęto.

Bielsko. W fabryce maszyn Twerdego był zajęty robotnik Paweł Linnert, który za pracę swoją na wyżywienie siebie, żony i ośmiorga dzieci otrzymywał 14 kor. płacy na cały tydzień. Przy tem wynagrodzeniu nie mógł biedny robotnik związać końców w swem gospodarstwie i popełnił nieznaczne sprzeniewierzenie na szkodę fabryki. Sąd wydał na niego wyrok potępiający, co robotnik tak wziął sobie do serca, iż porwał się na życie swe, zażywając truciznę. Z trudnością go odratowano i przewieziono do szpitala. Rodzina nieszczęśliwego znajduje się tymczasem zupełnie bez środków, gdyż fabryka nie uznała wcale za stosowne zaopiekować się nią. Rodzina ta mieszka na ul. Strzelnicy l. 196.

Jan Gwizdak — gentlemen włamywacz.

Głodomorska metoda.

Wczoraj donosiliśmy już, że sprawca kradzieży sezonowych w Krakowie, najsprytniejszy włamywacz ostatniego lat dziesiątka, Jan Gwizdak, odstawiony do aresztów krakowskiego sądu karnego od chwili aresztowania go nic nie mówi. Okazuje się obecnie, że włamywacz ten ma iście żelazny hart woli. Nie tylko bowiem dotychczas nie odezwał się ani słowem, ale odmówił przyjmowania pokarmów i od zeszłego piątku, to znaczy od 8 dni nie wziął nic do ust. Jest więc ogromnie osłabiony, zbladł, zmizerniał i robi rzeczywiście wrażenie waryata, którego chciał udawać. Nie przypuszczano z początku, aby Gwizdak miał zamiar dłużej wytrwać przy głodówce. Złodziej ten ma jednak tak silną wolę, że nie tylko pokarmów nie przyjmuje, ale się nawet wody nie napił od zeszłego piątku.

Wobec tego zarząd więzienny postanowił Gwizdaka umieścić w szpitalu więziennym, gdzie **od jutra będzie żywiony sztucznie**. Gwizdak pomylił się w rachubach, nie przypuszczał bowiem, aby można było człowieka odżywiać wbrew jego woli. A tymczasem jest to dzisiaj rzecz łatwa. I pan Gwizdak chcąc czy nie chcąc będzie miał żołądek pełny i nie umrze z głodu, bo mu na to nie pozwolą.

Gwizdak stawia „veto“.

Od piątku ubiegłego Gwizdak znajduje się już w ręku sprawiedliwości, widocznie jednak aresztowania swego nie uważa za słuszne, bo stanowczo przeciw niemu protestuje. Jak słychać, gdy mu wczoraj przedłożono do podpisania protokół, w którym mu ogłoszono, że się znajduje w areszcie śledczym, Gwizdak na papier ani nie spojrzał, a pióra nawet do ręki nie wziął. I nie pod-

Golgota wolności.

W wydanej świeżo w Galicyi książce p. Ostaszewskiego-Barańskiego p. t.: „Z morawskiej ziemi“ zwraca uwagę zarówno tematem jak opracowaniem, rozdział, poświęcony Szpilbergowi (Grajgórze), tej austryackiej „Golgocie wolności“, cytadeli na zachodniej granicy Berna, a który tak ważną odegrał rolę w życiu Polaków galicyjskich. Przytaczamy tu z zajmującego opisu niektóre ustępy.

* * *

...Schodzimy do fortecznej fosy, poprzedzani przez wymowną ciceronkę z olbrzymią pochodnią. Silnie okute drzwi skrzypią pod naporem klucza, grobowe powietrze owiewa nas nagle, a wilgotne zimno, mimo ciepłej zarzutki, przejmuje aż do kości. Jesteśmy w dolnych kazamatach, które leżą zupełnie pod ziemią...

Kazamaty, zarówno dolne jak i górne, znajdują się na linii dłuższych boków prostokąta; trakt północny nazywa się traktem Józefińskim, trakt południowy, traktem Leopoldyńskim. Ten ostatni jest dziś tylko dużym, pustym korytarzem, przez który prowadzi kanał, mający co kilkanaście kroków otwory.

Służyły one, jako miejsce — poprawy!...

Odpornych lub burzliwych więźniów rozbierano do pasa i wpuszczano połową ciała do takiego otworu na 2—6 godzin. Były to tortury straszne... więźniowie powracali do swych cel z nogami ogryzionemi przez szczury!

A przecież nie były to jeszcze najstraszniejsze katusze! W trakcie Józefińskim wchodzimy najpierw do trupiarni, a następnie do wąskiego korytarza, w którym po obu stronach były klatki dla więźniów w liczbie trzydziestu czterech. Klatki te miały 1·9 m. szerokości, 1·9 m. głębokości i 3·2 m. wysokości, drzwi, wiodące do tych grobów dla żywych, były zaledwie 0·9 m. wysokie. Światła naturalnie ani śladu, gdyż nawet otwór, służący do podawania chleba i wody, a znajdujący się ponad drzwiami, bywał szczelnie zamykany. Jedna z tych cel utrzymana jest do dziś w niezmienionym stanie...

Dantejski obraz!

W wilgotnej ścianie znajduje się wydrążenie na głowę i ramiona więźnia, który w postaci siedzącej przykuty był dwoma żelaznemi obręczami, otaczającemi pas i szyję; obręcze te były tylko bardzo rzadko zdejmowane. Ponadto miał więzień łańcuchy na rękach i nogach, przytwierdzone do trzeciego łańcucha, który zwieszał się od sklepienia. Gdy więzień z bólu lub rozpaczy krzyczał — był na to środek zarówno prosty, jak okrutny: wkładano mu w usta rodzaj gruszki blaszanej z otworami, wypełnionej pieprzem...

Wszystkie te straszne szczegóły objaśnia nam przewodniczka na manekinie, przy pomocy przechowanych do dziś dnia narzędzi męki. Cela, w której jesteśmy, miała cesarskiego gościa...

Józef II., zwiedzając podziemne kazamaty (w r. 1783) w towarzystwie pułkownika h. Franciszka Rozenberga, kazał sobie jedną z pustych chwilowo cel otworzyć, a wszedłszy tam, polecił, ażeby go według przepisów okuto i pozostawiono przez godzinę... Zbladły ze strachu dozorca spełnił rozkaz cesarski.

Po godzinie wyszedł cesarz, również jak trup blady: „Byłem ostatnim człowiekiem — zawołał — który przekroczył te okropne progi! Od dziś więzienia te przestają istnieć!..“

Był to niewątpliwie najpiękniejszy czyn Józefa II.; od tej chwili opustoszały te straszne cele. Raz tylko, jak twierdzi podanie, nieoparte dowodami, a mianowicie w r. 1820, straszna ta kaźń otrzymała gościa. Był nim jakiś „Bezimienny“, który miał wykonać zamach na wysoką osobistość. Do zwykłych katuszy dodano jeszcze inną: nad głową jego umieszczono rurę, z której sączyła się nieustannie woda dużemi kroplami. Po kilku miesiącach zmarł, oszalawszy poprzednio; zwłoki pozostawiono w celi, którą zamurowano.

Tak opowiada nasza przewodniczka. Pułkownik Costa-Rossetti w swem suchem sprawozdaniu notuje, że przy robotach 1879 r. odkryto w końcu korytarza zamurowaną celę, w której znaleziono kości ludzkie. Nad głową skazańca znajdowała się zardzewiała rurka, służąca, zdaje się do puszczania wody.

Jest to jedna z tajemnic Grajgóry!

W tych strasznych, pozbawionych światła i powietrza, a pełnych wilgoci klatkach, ludzie prędko żyli. Według zapisków więziennych, przeważna część więźniów ginęła szybko; nieszczęśliwi już po kilku miesiącach tracili wzrok i zmysły, a niebawem kończyli życie; przeciętnie wytrzymywali 12—18 miesięcy. W kaźniach tych zamykano głównie morderców i rozbójników, choć podania mówią także o ofiarach intryg dworskich.

Ostatnia cela służyła jako izba tortur: na dużej, pochyło stojącej drabinie, widnieje manekin, którego zapomocą maszyny podciągają do góry, obciążywszy wprzód nogi ogromnemi żelazami. — Obok znajduje się piec, na którym rozgrzewano obcęgi do szarpania ciała lub zapalano kwacze do przypiekania boków. W innej celi są t. zw. „hiszpańskie buty“, które, bądź rozpalone wkładano na nogi, bądź gnieciono za ich pomocą nogi i ręce skazańców. Straszne te więzienia zniesiono dekretem Leopolda w r. 1791. Używano cel jednak i później, jako środka dyscyplinarnego — a to nawet względem więźniów politycznych!

Kazamaty górne różnią się od kazamat dolnych tylko wielkością i odrobiną światła, które cieniuchnym promieniem dostawało się przez małe, silnie okratowane okienko, umieszczone pod sufitem celi, na równi z poziomem podwórza. Zresztą ta sama wilgoć, ta sama przerażająca cisza — i ta sama prawie ciemność...

Na niektórych ścianach widnieją różne znaki, nazwiska, nawet całe zdania, darte w kamieniu paznokciem więźni: od murów zdają się dochodzić ciche szepty skargi i rozpaczy. Są tu cele pojedyńcze i zbiorowe; w tych ostatnich skazańcy przykuwani byli na noc osobno jeszcze do wspólnego łańcucha, którego drugi koniec, puszczony przez ścianę, znajdował się w izbie straży. Czuwający żołnierz pociągał co godzinę za łańcuch, budząc tych, którzy na chwilę usnęli.

* * *

Jeszcze z końcem XVIII. wieku znano na Grajgórze trzy stopnie więzienia; najcięższe polegało na tem, że więzień przykuty był do ściany żelaznym obręczem w pasie, a na szyi miał obrożę, do której przykuty był gruby łańcuch, przeprowadzony przez blok na powale; drugi koniec tego łańcucha musiał więzień trzymać w rękach, gdyż inaczej, opadając własnym ciężarem, podciągał obrożę i kaleczył podbródek i tył głowy. Prócz tego na rękach i nogach miał kajda-

pisał. Widocznie postawić chciał „veto“ przeciw uwięzieniu. Ale mu to wiele nie pomogło, bo go i tak w więzieniu zatrzymano i to zdaje się na dłuższy czas.

Pożegnanie z narzeczoną.

W Mościskach miał Gwizdak, jak już pisaliśmy, narzeczoną, Maryę Godulównę. Dziewczyna ta, dzisiaj znajdująca się w stanie brzemiennym i lada dzień oczekująca rozwiązania, dowiedziawszy się o aresztowaniu narzeczonego przybyła przed odjazdem jego na dworzec wraz z rodziną, aby się z nim pożegnać. Nie odstraszyło ją nawet to, że narzeczony stał na dworcu zakuty w kajdanki i otoczony żandarmami. Gwizdaka jednak obecność narzeczonej nie wzruszyła zupełnie. Udał, że jej nie poznał i nawet się słowem do niej nie odezwał, udając stale waryata. Narzeczona, dowiedziawszy się, że Gwizdak nic nie jadł od kilku dni, prosiła go ze łzami, aby się nie głodził, ale Gwizdak zamiast odpowiedzi zaśmiał się tylko i zaczął bełkotać jakieś niezrozumiałe wyrazy. Gdy go wsadzono do wagonu, nie odwrócił się nawet i nie spojrzał na kochankę, która płacząc stała na peronie.

Aresztowanie narzeczonej.

Biedna dziewczyna nie spodziewała się nawet, że w parę godzin później i ona zostanie aresztowaną. A tymczasem dzisiaj rano odstawiono ją już do aresztów sądowych w Krakowie. Aresztowanie przygnębiło ją ogromnie, tembardziej, że jest słabą i lada dzień musi odbyć połóg. Odbędzie go jednak prawdopodobnie w szpitalu więziennym.

Romans włamywacza.

Gwizdak poznał się z Godulówną przed trzema laty. Zakochał się w niej na dobre, a dziewczyna odpłacała mu wzajemnością. Przed nią nigdy nie udawał akademika, natomiast w Mościskach wobec obcych zawsze się za akademika przedstawiał. Na zapytania narzeczonej, skąd bierze pieniądze na takie szerokie życie, odpowiadał Gwizdak stale, że pieniądze przysyła mu matka, która ma pralnię we Lwowie i ładnie zarabia. — Przez jakiś czas był zajęty na poczcie w Mościskach, jako podrzędny pomocnik.

Zajęcie to jednak wkrótce porzucił, oświadczając kochance, że wuj mu to poradził, wuj, który wierzył w jego wielkie zdolności i zawsze mu mówił, że go szkoda. Za namową tego tajemniczego „wuja“ zabrał się tedy Gwizdak na pozór do roboty, ale naprawdę nic nie robił. Wyjechał do Lwowa, tam zabawił czas jakiś, a kiedy wrócił, oświadczył narzeczonej, że zdał egzamin na buchaltera. Zdaje się jednak, że świadectwo, jakie jej przedłożył, było sfałszowane.

Posada w elektrowni miejskiej.

Godulówna, która Gwizdaka widocznie naprawdę kochała, ufała mu w zupełności, a widząc, że mu się los zaczyna uśmiechać, oddała mu wszystko, co miała. Skutki tego są dzisiaj widoczne.

I nie ma się czemu dziwić, że dziewczyna poszła na lep jego czułych słówek. Gwizdak jej przyrzekł, że się z nią w październiku ożeni, mówiąc, że otrzymał posadę urzędnika buchaltera w krakowskiej elektrowni miejskiej. — Posada taka dawałaby już gwarancyę znośnego bytu, więc nie tylko Godulówna, ale niemal każda dziewczyna, byłaby ładnemu, jak Gwizdak, chłopakowi, uwierzyła.

Akademik włamywacz i szwagier artysta.

Brat narzeczonej Gwizdaka, Adam Godula, umie wcale nieźle rysować. — Jego też używał Gwizdak, prawdopodobnie bez jego wiedzy, do swoich złodziejskich przedsięwzięć. — Kiedy np. zajechał z nim do dworu w Czyżowicach koło Mościsk, szwagier zrobił odrazu bardzo dokładny z geometryczną ścisłością wykończony obraz dworu czyżowickiego. — Obraz ten, wykonany na papierze ołówkiem i powleczony farbami, dawał dokładny obraz sytuacyi w dworku. Znaleziono go wraz z innymi obrazami u jednego z introligatorów krakowskich, gdzie je Gwizdak zostawił do oprawy.

Dalsze kradzieże Gwizdaka.

Rozmiary kradzieży, jakie Gwizdak popełnił, nie są jeszcze dotychczas dobrze znane. Co dzień bowiem wychodzą na jaw nowe szczegóły.

Wczoraj wróciła do Krakowa ze świeżego powietrza pani D., zamieszkała przy ul. Studenckiej i zastała całe mieszkanie splondrowane — a dzisiaj policya stwierdziła już, że sprawcą tej kradzieży jest Gwizdak. Również splondrowane mieszkanie zastał kapitan P., który wczoraj wrócił do Krakowa, a sposób włamania wskazuje, że gospodarował w niem Gwizdak. Wreszcie zwraca się przeciw niemu podejrzenie, że on to popełnił w ubiegłym roku cały szereg kradzieży z włamaniem we wschodniej Galicyi.

Kto okradł Krengla?

Dotychczasowe wyniki śledztwa przeciw Gwizdakowi stwierdziły, że włamywał on się i do jubilerów. Wobec tego nasuwa się już uzasadnione przypuszczenie, czy to nie Gwizdak właśnie okradł p. Krengla, wyrządzając mu szkodę na 15.000 koron. Sprawa ta nie jest jeszcze wyjaśnioną, ale sposób włamania i t. d. naprowadzają władze na trop Gwizdaka.

W osobie tego gentlemana-włamywacza wpadł w ręce policyi niezwykły, jak widać ze wszystkiego, złodziej. Łupu tego należy policyi pogratulować.

---

ny. Kara ta była oznaczoną § 25 kodeksu karnego z r. 1787. Obrożę z pasa i szyi zdejmowano bardzo rzadko: żelaza z rąk i nóg — nigdy! Pożywienie więźniów składało się wyłącznie z chleba i wody. Więźniowie drugiego stopnia, byli tak samo przykuci, z tą różnicą, że na rękach i nogach mieli lżejsze żelaza i dostawali dwa razy w tygodniu pół funta mięsa. Ci odbywali karę — o ile starczyło miejsca — w kazamatach górnych. Przy trzecim stopniu odpadały obie obroże, zostawały natomiast kajdany na nogach i rękach; pożywienie jak przy drugim stopniu.

* * *

Galicyjscy zbrodniarze (zwykli) zamykani byli w kazamatach Grajgóry od r. 1788, a mianowicie skazani na ciężkie kary, którzy byli zbyt słabi, aby mogli być użyci do ciągnienia okrętów na Dunaju. W rzędzie pospolitych zbrodniarzy z Galicyi figuruje nazwisko Michała Suchorowskiego, adwokata, liczącego lat 35, doktora praw, filozofii i sztuk pięknych, skazanego w roku 1839 za morderstwo na 20 lat ciężkiego więzienia. Zresztą nazwisk polskich w tym dziale bardzo mało; natomiast w dziale politycznych „zbrodniarzy“ roi się od polskich i włoskich a później i węgierskich nazwisk.

Więźniów polskich po roku 1845 było tak wielu, że musiano dla nich dobudować osobne skrzydło przy trakcie Józefińskim; cały ten trakt nazywa się od tego czasu do dziś już nie Józefińskim, ale Galicyjskim.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na niedzielę.

Teatr miejski: „Podczłowiek“.
Teatr ludowy: „Obywatelka z Krowodrzy“ popoł., „Jarmark małżeński“ wiecz.
Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 7 w.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Kalendarzyk na poniedziałek.

Teatr miejski: „Kordyan“
Teatr ludowy: Zamknięty.
Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 7 w.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od g. 9 rano do 9 wieczór.

Wyższa szkoła handlowa w Krakowie otrzymała — jak donoszą z Wiednia — tytuł akademii, a dyrektora jej rząd przyjął na etat państwowy. Jest to początek upaństwowienia tej szkoły.

Manewry korpusu krakowskiego skończyły się dzisiaj. W południe rozegrała się walna batalia koło Spytkowic, poczem ogłoszono zakończenie manewrów. Wojska częścią piechotą, częścią koleją powrócą w tych dniach do Krakowa.

Wcześniejsze uwolnienie żołnierzy. Jak się dowiadujemy, po powrocie z manewrów żołnierze korpusu krakowskiego, którzy wysłużyli trzy lata, zostaną odrazu uwolnieni, a więc niemal o miesiąc wcześniej, jak zazwyczaj.

Warsztat dla uczniów szkół średnich. Wpisy do warsztatu dla uczniów szkół średnich na rok szkolny 1908/9 odbędą się w dniach 10, 11 i 12 b. m., t. j. w czwartek, piątek i sobotę, od godziny 3 do 4 po południu, w domu przy ulicy Podzamcze l. 30. — Opłata roczna wynosi 10 k. Ubodzy a pilni uczniowie, którzy przy wpisie wykażą się odpowiedniem poświadczeniem dyrekcyi szkoły, mogą być od opłaty uwolnieni. — W zakres robót warsztatowych wchodzi: wyrób rozmaitych przedmiotów z drzewa i żelaza, roboty piłeczkowe, rzeźba, wypalanie na drzewie i tokarstwo. Każdy uczeń pracuje w warsztacie dwa razy w tygodniu, w godzinach popołudniowych.

Zarząd „Straży Polskiej“ w Krakowie podał myśl urządzenia wycieczki do Warszawy w tem przekonaniu, iż obowiązkiem każdego Polaka jest znać Warszawę nietylko jako największe nasze miasto i stolicę Polski, ale i jako gród, którego mury w ciągu trzech ostatnich wieków były świadkami wszystkich największych wydarzeń w dziejach naszego narodu. To też zarząd „Straży Polskiej“ zapewnia uczestnikom liczne ułatwienia, jakich nie może mieć pojedyncza osoba, wybierająca się do Warszawy na dni kilka dla poznania jej pamiątek i rzeczy godnych widzenia.

Wobec życzenia wielu osób, pragnących wziąć udział w wycieczce, która zatrzyma się dzień jeden w Częstochowie, termin składania zadatku w kwocie 10 koron i zapisu przedłużonym został do 15 b. m. Wszystkim zgłoszonym roześle biuro „Straży Polskiej“ program szczegółowy z dokładnem podaniem terminu i warunków.

Z teatru miejskiego. Zamiast zapowiedzianego na wtorek 15 b. m. „Kościuszki pod Racławicami“, granym będzie „Car Samozwaniec“ z dyr. Solskim w roli tytułowej.

Z teatru ludowego. Dzisiaj w sobotę po raz pierwszy znakomita krotochwila w 3 aktach p. t. „Jarmark małżeński“. Sztuka ta powtórzoną zostanie następnie na wieczornem niedzielnem przedstawieniu. W niedzielę popołudniu odegranym zostanie nadzwyczaj humorystyczny wodewil w 7 obrazach p. t. „Gorąca krew“. Dyrekcya teatru ludowego zaangażowała utalentowaną artystkę teatru poznańskiego p. M. Mańkowską, która po raz pierwszy zareprezentuje się dzisiaj w sztuce „Jarmark małżeński“. Równocześnie przypomina dyrekcya że począwszy od dzisiaj wieczorem przedstawienia zaczynać się będą już o godz. pół do 8-mej.

Święcenie niedzieli u rzeźników i masarzy. W mieście pojawiło się wczoraj następujące ogłoszenie: Na mocy rozporządzenia Namiestnictwa z dnia 7 października 1907 r., zawiadamiamy Szanowną Publiczność, że od dnia 6-go września włącznie sklepy z mięsem i wędlinami, jatki rzeźnicze, nie mniej sprzedaż mięsa na placach targowych w Krakowie, w Podgórzu i okolicy w niedziele przez cały dzień będą zamknięte. Dla udogodnienia Szan. Publiczności sprzedaż mięsa i wędlin odbywać się będzie w każdą sobotę do godziny 10 wieczór.

Stow. czeladzi rzeźników i masarzy.

Związek przyjaciół drzewek. Pierwsze walne zgromadzenie członków Związku przyjaciół drzewek odbędzie się dnia 6 b. m. w niedzielę o godz. 11-tej rano w sali przy ul. Karmelickiej l. 4 I. p. Komitet zaprasza najuprzejmiej wszystkich, którzy się tą ważną dla kraju sprawą interesują.

Nagła śmierć. Dzisiaj rano zmarł nagle przy pracy koło młynów p. Barucha w Podgórzu robotnik nieznanego nazwiska.

Przejechanie. Dzisiaj rano na rogu ul. Szewskiej i Rynku szybko jadący wóz z masarni p. Bialika przejechał 52-letnią Maryę Myszeniewską. Doznała ona złamania lewej nogi i licznych obrażeń na całem ciele. Pogotowie odwiozło chorą w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Łazarza. Woźnicę aresztowano.

Nieudane włamanie. Wczoraj w nocy aresztowano Michała Matysa, 27-letniego opryszka, znanego dobrze policyi podgórskiej, który usiłował włamać się do sklepu przy ulicy Lwowskiej l. 24. Przychwycono go na gorącym uczynku i aresztowano.

Wybory do Rady miejskiej w Podgórzu. W ostatnich dniach września odbędą się w Podgórzu wybory do Rady miejskiej. Wybranych będzie sześciu radców i trzech zastępców. Agitacyę wyborczą zaczęło Tow. Obywatelskie, które wzywa plakatami wyborców do głosowania na swych kandydatów, co do których można się porozumieć w lokalu Towarzystwa.

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela: „Podczłowiek“.
Poniedziałek: „Kordyan“ Słowackiego.
Wtorek: „Kościuszko pod Racławicami“ A. W. Lasoty.
Środa: „Moralność pani Dulskiej“ G. Zapolskiej.
Czwartek: „Podczłowiek“ T. Jaroszyńskiego.
Piątek: „Car Samozwaniec“ A. Nowaczyńskiego.
Sobota: „20 dni kozy“ M. Hennequin'a i P. Vebera (nowość).
Niedziela: „20 dni kozy“.
Poniedziałek: „Tamten“ J. Maskoffa.

Telegramy „Nowin“.

Zderzenie pociągów.

Lwów. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza: Dnia 5 września przed godziną trzecią nad ranem zderzyły się pociągi towarowe Nr. 1762 i 1773 w pobliżu stacyi Synowódzko Wyżne. Skutkiem zderzenia uszkodzoną została tylko maszyna pociągu Nr. 1773, zaś ze służby kolejowej doznali kontuzyi palacz i kierownik pociągu Nr. 1773 ciężkich, a 5 konduktorów lekkich. Oba pociągi wciągnięto do stacyi Synowódzko. Rannych funkcyonaryuszy wysłano do Stryja pociągiem osobowym Nr. 1712, który opóźnił się o godzinę. Ruch pociągów odbywa się prawidłowo. Dochodzenia wdrożono.

Zjazd w Salzburgu ministrów bar. Aehrenthala i Tittoniego.

Salzburg. Spotkanie Tittoniego z bar. Aehrenthalem jest nową manifestacyą polityki pełnego zaufania, a wspólnego postępowania Włoch i Austro-Węgier we wszystkich sprawach, które dotyczą sprzymierzonych państw. — Zjazd w Salzburgu dał obu mężom stanu nietylko sposobność porozumienia się co do ogólnej sytuacyi w Europie, lecz także pozwolił im omówić kwestyę Turcyi, gdzie od lata spostrzedz się daje ogromna zmiana stosunków. — Odpowiednio do osobistych stosunków obu ministrów, jakoteż sojuszu istniejącego między Włochami, a Austro-Węgrami wymiana zdań miała charakter serdeczny i pełen zaufania. W osądzaniu wydarzeń w Turcyi już przedtem między Rzymem a Wiedniem, jak niemniej innymi gabinetami panowała zupełna zgodność poglądów. — Wyczekujące i przychylne stanowisko wobec nowego rządu w Turcyi jest stanowiskiem ogólnie przyjętem i obowiązującą zasadą w tej nadziei, że nowy rząd skonsoliduje się i tworzyć będzie element pokoju w Europie.

Zjazd izb handlowych.

Praga. Dzisiaj nastąpiło otwarcie międzynarodowego kongresu Izb handlowych i przemysłowych przez arcyks. Karola Franciszka Józefa. Na kongresie zastąpione są wszystkie Izby handlowe i przemysłowe austryackie, jakoteż z wszystkich państw europejskich i Stanów Zjednoczonych.

Synod rosyjski przeciw Tołstojowi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Z okazyi przygotowań, jakie są czynione do uroczystości 80 rocznicy urodzin hr. Lwa Tołstoja, wystosował synod odezwę do wszystkich prawosławnych. W odezwie tej nie przeczy synod, że Tołstoj położył wielkie zasługi w literaturze, które go uczyniły pisarzem sławnym w świecie. — Jednakże Tołstoj zmienił później nagle swą literacką działalność, atakując chrześcijańską naukę i występując jako zawzięty przeciwnik prawosławnego kościoła. — Uczczenie człowieka, który odpadł od kościoła Chrystusa, mogłoby wywrzeć zły wpływ na młodzież i ludzi słabej wiary i dla tego wzywa synod wszystkich prawowiernych, aby wstrzymali się od udziału w uroczystościach z powodu rocznicy urodzin Tołstoja i poleca duchownym, aby zajęli się rozszerzaniem pism prostujących nauki Tołstoja.

Uwolnienie dygnitarzy.

Konstantynopol. Dzienniki tureckie potwierdzają, że uwięzieni ministrowie i dygnitarze zostali znów wypuszczeni na wolność.

ZE ŚWIATA.

Zdemolowana kawiarnia. *(Do illustracyi tytułowei).* Paryż ma „apaszów“, Warszawa ma „nożowców“, „bandytów“ i „ekspropriatorów-komunistów“, Wiedeń ma „Platten“, t. j. bandy andrusów, którzy terroryzują szynkownie, piwiarnie i kawiarnie przedmiejskie. Biada gospodarzowi, który narazi się takiej bandzie! Nieproszeni goście zjawiają się w liczbie kilku lub kilkunastu, wszczynają awanturę, tłuką stoły, naczynie — i znikają, zanim policya się zjawi. Gospodarz jest więc niemal bezbronny wobec tych „Plattenbrüder“ i woli opłacać się andrusom, niż wszczynać z nimi zwadę.

W tych dniach na Währingergürtel taka banda, zwana od herszta swego, wyrobnika Franciszka Kozaka, „Kozakplatte“, zdemolowała całą kawiarnię niejakiego Wernera. Andrusów było dziesięciu, a towarzyszyło im kilka dziewcząt. Gdy właściciel kawiarni chciał awanturników wyprosić z lokalu, jeden z nich dźgnął go nożem i gonił za nim aż do mieszkania. Policya jak zwykle przyszła za późno na miejsce pobojowiska, niemniej jeszcze w ciągu nocy zaaresztowała kilku nożowców, uczestników napadu.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

KSIĄŻKI szkolne

do nabycia
w Księgarni katolickiej
Dra Władysława
Miłkowskiego
w Krakowie
6, ul. św. Jana (Hotel Saski)
Telefon Nr. 708. 688



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 758. 67

---

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych **ROMUALDA PIECZARKI,** prowadzona pod osobistym zarządem **Ciastka po 6 hal. — Pomadki 1/2 klg. kor. 1·20. Karmelki nadziewane** 1/2 klg. kor. 1·—. 648

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 złr.
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 40.
Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 296

Rogóżki żelazne, szczotkowe i kokosowe. Szczotki do froterowania, zamiatania, oraz do czyszczenia mebli, obuwia, sukien, zębów itp. w największym wyborze.
Maszynki z płytą niklową do froterowania podłóg. Piórkowce do zmiatania kurzu. Środki do czyszczenia naczyń kuchennych. Trzepaczki cynowe. Mieszki do samowarów. Łopatki i zmiotki do okruchów. Sznury do rolet. Sznury do bielizny. Maszynki do prania blaszane i marmurowe. Wyżymaczki z gumowemi walcami.
Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.
KALOSZE rosyjskie i amerykańskie.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 2 razy dziennie wysyłki pocztowe.

PERFUMY I MYDŁA toaletowe, krajowe, angielskie i francuskie. Woda kolońska prawdziwa i krajowa. Pudry do twarzy i włosów krajowe i francuskie. **Puszki i łabędziki** do pudru. **Przyrządy** do golenia. **HAYA** pudry i mydła dla dzieci. **MALINOWSKIEGO** Mydła przetłuszczone. **WODA** kolońska z zapachami Minoza. Mydło lecznicze polecone przez Dr. Lustra fabryki „Tlen“, Perfumy i mydła toaletowe z tejże fabryki. Mydła kwiatowe fabryki zakopiańskiej. Wyroby wawelinowe aptekarza Bartmańskiego i Ski. Woda do ust Dra Cybulskiego i w. i. Duński **MOS-BALSAM** na porost włosów brwi i zarostu. **Capillarine i Kascha** środki zupełnie nieszkodliwe przywracające siwym włosom pierwotny kolor
Trichobion i Litin przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów. **LANOL,** Krem japoński **Banzaj. LAIT d'APY** i wiele innych artykułów toaletowych z pierwszorzędnych fabryk krajowych, angielskich i francuskich. **Mydła** kwiatowe z silnym zapachem karton 6 sztuk Koron 1·10
polecają

FARBY olejne Karmańskiego do robót artystycznych, farby olejne dekoracyjne do studyów, pendzle, płótna, papiery, kartony i deszczułki gruntowane do malowania, Palety, Sztalugi, Manekiny, kije, szpachtle, noże i inne przybory do malowań olejnych. — Praktycznie zestawione kasetki z przyborami do malowania olejnego.
Farby wodne
do celów szkolnych w guziczkach, tafelkach, laskach, tubach i muszelkach, Werniksy, papiery i przybory do malowania akwarelą. Kompletne kasetki z farbami wodnemi, farby pastelowe Lefranc'a oraz papiery płótna i werniksy do tegoż. Przybory do modelowania. Farby i środki do malowania na porcelanie, jakoteż na aksamicie, chromofotografii, gobelinowego, na drzewie i terakocie. **Aparaty** do wypalania na drzewie i kartonie, wzory do robót piłeczkowych, wzory do wypalania i malowania.

REIM i Spółka Kraków, Rynek 37 Linia A-B.

999

Kwizdy Fluid



Marka: Wąż.
Fluid dla turystów.

Znakomity środek, o przyjemnej woni, używany od dawna przez turystów, strzelców i cyklistów. Nacierania ciała „Płynem Kwizdy“, zwłaszcza po uciążliwych pieszych i dłuższych wycieczkach, krzepią i wzmacniają znakomicie nadwyrężone ścięgna i muskuły.
Cena i całej flaszki K. 2.—
„ „ pół „ K. 1.20.
Do nabycia we wszystkich aptekach. Ilustrowane katalogi posyła się darmo i opłatnie.
Główny skład:
Franciszek J. Kwizda
c. k. austr.-węg., król. rum. i ks. bułg. nadworny dostawca,
Aptekarz obręgowy, Korneuburg pod Wiedniem. 3

„MAISON BEBE“

Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.
Konfekcya dziecięca
dla dziewczątek i chłopczyków.
Specyalność: 1002
Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc.
Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

SINGERA

maszyny do szycia do rożnych celów, a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.



Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszynę nabytą została w naszych składach.
Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40.
Filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia. 186

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Od 1 do 15 września 1908.
Rekord-Program.
ARKA NOEGO 878
Pojednanie zwierząt sobie wrogich.
Castor Watt Żywa metamorfoza.
The Johnke Comp Wspaniały akt na potrójnym drążku.
Hasson & Jenny Senzacyjna podróż na kuli po równi pochyłej pod trop sceny.
Luri-Luri Trio Niezrównani ekscentrycy.
Kwartet Lyrico Znakomici włoscy śpiewacy operowi.
Les Zahnettis fenomenalny akt napowietrzny.
Bioskop amerykański z nową seryą żywych fotografii.
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wleczyński**
942 Krowoderska l. 42 (sklep).

Poszukiwane.

Chcesz się pan ożenić?
Jesteśmy upoważnieni przez panie (między nimi i takie, które mają nieślubne dziecko, są ułomne itd.), mające posag od 5.000 do 50.000 kor. do wyszukania im odpowiednich mężów. Tylko panowie (nawet bez majątku) biorący rzecz na seryo; nie mający żadnych przeszkód do szybkiego zawarcia małżeństwa, zechcą się zgłosić pod adresem **L. Schlesinger, Berlin 18.** 817

Uczeń 992
z ukończoną 4 kl. gimn., zamiejscowy potrzebny do praktyki
w Pierwszym składzie aptecznym Kraków, Stradom l. 7.

Kawaler młody przemysłowiec, w braku znajomości szuka na tej drodze w zamiarze poważnym, panny (do lat 25) przystojnej i gospodarnej z posagiem stosownem. Listy pod t. „**Przyjaźń**“ do Adm. „Nowin“. 1012

Chętni do pracy i trzeźwi agenci
do rozsprzedaży dzieł treści religijnej w Krakowie i okolicy potrzebni zaraz. Zarobek tygodniowy 50—60 kor. minimalnie.
Zgłoszenia pod „**Praca**“ poste-rest. Kraków za okazaniem kwitu inseratowego „Nowin“. 1021

Wymowni lepsi kupcowie
mogą zarobić do 20 K. dziennie przez sprzedawanie polskich i niemieckich **ozdobnych wydawnictw.** Zgłoszenia: Hotel Europejski w Krakowie. Pokój Nr. 20 od 9—10 i 3—4. 1022

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczennica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. **Filipa** l. 14 I p.

Do sprzedania.

Realność
tuż koło Krakowa, składająca się z domu o 5-u ubikacyach, oraz stajni, wozowni, lodowni, komory, boiska i morgowego ogrodu koło domu a prócz tego używanie trzech morgów pola zupełnie bez żadnego czynszu przez lat 17, jest wraz z prawem kantyny wojskowej do sprzedania, za przystępną cenę. Wiadomość u p. **Pempera skład mąki w Półwsiu Zwierzynieckim.** 1011

Sprzedam kilkaset balasek sosnowych na ganki lub schody. Wiadomość: **Czajkowski,** tokarz Zwierzyniecka 10. Kraków. 1020

Winogrona kuracyjne
najlepszy gatunek deserowy, słodkie, duże, codziennie świeżo zrywane, 5 klg. kor. 2·45. Wina i inne owoce po najtańszych cenach **L. ALTNEU, Versecz 10 Południowe Węgry.** 978

Zawiadomienie.
ANTONI TABOR, szewc, przeniósł swoją pracownię i skład obuwia męskiego i damskiego z **Rynku l. 7 na ul. Długą l. 11** i wykonuje według francuskich modeli po cenach zniżonych. 1010
Specyalny skład kaloszy.

Na chorobę
Św. Walentego
czyli epilepsyę
poleca
pigułki po 5 kor. pudełko
(zawartość 100 pigułek)
APTEKA
Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.

Poświadczenie!
Niżej podpisana wzięłam z apteki p. Stanisława Szczepańskiego, aptekarza w Zabłociu przy Żywcu, pigułek na chorobę św. Walentego, czyli padaczkę. Po użyciu tych pigułek **całkiem padaczka ustała** a chory przychodzi do pamięci.
Każdemu zalecam ten środek.
W Toporzysku przy Jordanowie, w lutym 1908 r. **Tekla Sutor.**
Józef Sutor i Wawrzyniec Tomala jako świadkowie. 383

L. 2171/908
Wydział powiatowy w Krakowie
ogłasza niniejszem
KONKURS
na posadę lekarza okręgowego w Liszkach dla 24 gmin i 10 obszarów dworskich z płacą stałą 1200 K i z ryczałtem na koszta podróży 500 Koron.
Kandydaci mają wykazać:
1) prawo obywatelstwa austryackiego,
2) dyplom doktora medycyny,
3) znajomość języków krajowych,
4) praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim,
5) dostateczną fizyczną zdatność (przez świadectwo ck. lekarza powiatowego),
6) nie przekroczony wiek 40 lat.

Prawa i obowiązki z tą posadą połączone, określone są §§ 8, 11, 14 i 15 ustawy z dnia 2 lutego 1891 L. 17 dz. u. kr. względnie z dnia 5 października 1906 r. L. 148 dz. u. kr. i rozporządzeniem wykonawczem Nr. 82 i 83 dz. u. kr. z roku 1891.
Posada obsadzona będzie prowizorycznie na rok 1, potem może nastąpić stabilizacya.
Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Krakowie **najpóźniej d. 30 września 1908 r.** 1005
Kraków dn. 18 sierpnia 1908.
Wiceprezes. *Skrzyński.* Sekretarz. *Stafiej.*



Proszę zażądać
darmo i opłatnie
mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.
Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 1391 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . . K 5·—
Regestrowany „Adler Roskopf“ anker rem. zegarek . . . . K 7·—
Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki K 8·—
[illegible] Zamonowe K 9·40
o podwójnych kopertach . . K 12·50
Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 735

Z powodu zmiany lokalu
z opustem 20%,
sprzedaż mebli ant., nowych i używanych, Dywanów, Obrazów, Luster i srebra
w konc. Zakładzie sprzedaży i kupna 971
Maryi Teleszunickiej
przy ul. Szewskiej L. 10 I piętr.

Edward Pierzchalski, fotograf
w Krakowie, ul. Karmelicka 21, odznaczony najwyższymi nagrodami na wystawach w Paryżu, Londynie i Rzymie.
Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres artystycznej fotografii wchodzące.
Podejmuje się także robót dla PP. amatorów pod przystępnemi warunkami. 979
Przyjmie ucznia do praktyki.

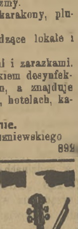
L. LUSERA



Plaster dla turystów
najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.
Skład główny: L. SCHWENK
apteka, Wiedeń—Meidling.
Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20
W każdej aptece do nabycia.

Niezbędnem dla każdego jest **Dra Wattlina**
DESODEROL „ZETA“
rozpuszczony.
Najradykalniejszy i najtańszy środek antyseptyczny.
Lysol, naftalina, karbol i proszek na owady są odtąd zbyteczne.
Desoderol „ZETA“ czyści powietrze w pokojach dla chorych i dzieci.
Desoderol „ZETA“ chroni przed chorobami zaraźliwemi.
Desoderol „ZETA“ zabija wszystkie bakterye, bakcyle, miazmy.
Desoderol „ZETA“ zabija robactwo i owady jak szwaby, karakony, pluskwy, mrówki i muchy.
Desoderol „ZETA“ robi bezwonnymi klozety i inne śmierdzące lokale i przedmioty.
Desoderol „ZETA“ chroni zwierzęta domowe przed owadami i zarazkami.
Dra Wittlina Desoderol „Zeta“ jest jedynym środkiem desynfekcyjnym, świetnie przez wybitnych hygienistów ocenionym, a znajduje zastosowanie w szpitalach, u władz morskich, w koszarach, hotelach, kawiarniach, szkołach, w mieszkaniach prywatnych.
Nie powinno go zabraknąć w żadnej rodzinie.
Skład główny Apteka pod Gwiazdą Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie ulica Floryańska L. 15. 892

Nie zaniechaj pan
przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać mojego illustrowanego katalogu głównego z 3000 illustracyi za darmo i opłatnie.

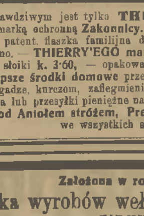


Skrzypce do nauki bez smyczka już od kor. 4·80, 5·50, 6·—, 7·60, 8·60, 11·—, 12·50. **Skrzypce koncertowe** po kor. 14, 17, 20·50 i 24. **Skrzypce orkiestrowe** silne w tonie po kor. 28·—, 32·— i 40·—. **Skrzypce solowe** po kor. 50·—, 60·—, 80·—, 120·—, 160·—. **Smyczki** po kor. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40, 3·50 i wyżej. **Piccolo, flety,** w najlepszym wykonaniu po kor. —·90, 1·80, 2·50, 3·50, 4·90 i wyżej. **Klarnety** najlepszej jakości po kor. 9·—, 11·—, 12·—, 14·— i wyżej. **Cytry, harmonie, gitary, okaryny** itd. w największym wyborze. **Pudełka** na skrzypce kor. 3·50 4·50, 5·40, 6·50, 7·— i 8·—. Niema ryzyka! W razie niezadowolenia zamieniam albo zwracam pieniądze. Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.
Dom wysyłkowy towarów muzycznych HANNS KONRAD, w Brux Nr. 1483 (Czechy). 1008

Premie na Boże Narodzenie.

Każdy P. T. Kupiec, który zrobi u mnie zamówienie w czasie **od 1 września do 30 listopada** listowne zamówienie na co najmniej **40 koron** naraz, otrzyma jako **bezpłatną premię na Boże Narodzenie** pierwszej jakości **budzik alarmowy Adler Roskopf** nr. 4343 ze świecącym w nocy cyferblatem wartości **4 kor. 20 hal.** wraz z trzechletnią pisemną gwarancyą. Kto zrobi takie zamówienie na co najmniej **60 koron** naraz, otrzyma **szwajcarski zegarek „System Roskopf“ Patent Anker-Remontoir** nr. 4060 wartości 5 koron, wraz z 3-letnią pisemną gwarancyą. Każdy, kto zrobi w czasie od 1 **września do 15 grudnia** listowne zamówienie na co najmniej **20 koron** naraz, otrzyma wspaniałe **dzwonki anielskie na drzewko** nr. 1 wartości 1 kor. 50 hal. Ponadto otrzyma każdy zamawiający zadarmo w pakunku kalendarz o 96 stronach na rok 1909. Zamawiający później, tj. po 30 listopada względnie 15 grudnia, pod żadnym warunkiem premii otrzymać nie może. **Radzę więc wszystkie zakupy na Boże Narodzenie zamawiać już we wrześniu, październiku i listopadzie.**
Pierwsza fabryka zegarów w Brüx, HANS KONRAD, c. i k. dostawca dworu w Brüx Nr. 1543 (Czechy).
Mój katalog o 200 stronach, zawierający 3000 illustracyj, rozsyłam na żądanie za darmo i opłatnie. 1006

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Jedynie prawdziwym jest tylko **THIERRY'EGO BALSAM** z zieloną marką ochronną **Zakonnicy.** Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży **koron 5** — opakowanie darmo. — **THIERRY'EGO maść centyfoliowa.** Najmniejsza wysyłka 2 słoiki **k. 3·60,** — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, **kontuzyi** itp. Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować: **A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.** Skład we wszystkich aptekach. 506



Patentowane piece
Dauerbrand „METEOR“
Z powodu ogromnej oszczędności węgla najlepsze dla zakładów, szkół itp.
Wyłączna sprzedaż
W. Halski, Sukiennice 21.
Cenniki na żądanie. 962

Najlepsze rękawiczki

skórzane, własnego wyrobu, w wielkim wyborze, jako to: rękawiczki kozłowe (prawdziwe Chewrau) duńskie, angielskie, jelonkowe, dla jeźdźców itd. w najlepszem wykonaniu, według najnowszych francuskich i angielskich fasonów, oraz szelki najlepszej jakości.
Poleca też
bandaże do prostego trzymania się, przepukliniowe, brzuszne itp.
Hurtownia i częściowa sprzedaż rękawiczek.
Dla Panów kupców odpowiedni rabat. 1014
Otten Proksch, Kraków Grodzka 31.

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
20 POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz cryginalne angielskie.
Składy: **w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B, we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,** dla sprzedaży hurtowej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wełniane, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.